Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1—6. *Warszawa, Styczeń—Czerwiec 1931 r.* *Rok VI.*

GŁOS DENTYSTYCZNY

Oficjalny Organ Zarządu Głównego Związku Zaw. Techników Dentystycznych w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7. Telefon 785-16.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie wiecz. od godz. 7-ej do 8-ej.
Konto w P. K. O. 10422.

Prenumerata: wynosi półrocznie z przesyłką pocztową 4 zł. Numer podwójny 5 złotych.
Na listy nadesłane, bez dołączenia znaczków pocztowych nie odpowiada się.
Rękopisy stosownie do uznania Redakcji mogą ulec przerobieniu.
Ogłoszenia: jednorazowe 1/1 st. — 150 zł., 1/2 st. — 80 zł., 1/4 str. — 40 zł.
Zmiana adresu 50 groszy
Za treść działu ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

TREŚĆ NUMERU:

SKŁAD DENTYSTYCZNY

„DENPOL"

E. SKARNIK

Warszawa, ul. Twarda № 16. Tel. 769-57.

Poleca wszelkie wyroby najlepszych firm zagranicznych.

Przy składzie specjalna wytwórnia narzędzi dentystycznych i technicznych.

Reperacja narzędzi uskutecznia się szybko, sumiennie i tanio. Złoto, platyna, białe złoto, łączna wszystkich karatów.

Próba gwarantowana. Przeróbka złota i platyny.

Na specjalną uwagę zasługuje nowy gatunek białego złota własnego wyrobu, który imituje w zupełności platynę.

Dla wygody Sz. P. Klijentów zamiejscowych, wysyła się zamówienia odwrotną pocztą.

Płytki złote do zębów Steela masywne, powszechnie uznane ∴ ∴ za najlepsze. ∴ ∴

CENY NAJTAŃSZE! — WARUNKI NAJDOGODNIEJSZE!

Metale szlachetne do celów dentystycznych.

Nr. 1—6 Warszawa, Styczeń—Czerwiec 1931 r. Rok VI

GŁOS DENTYSTYCZNY

OFICJALNY ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W POLSCE.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna Nr. 7, tel. 785-16.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 7 do 8 wiecz.
Konto w P. K. O. 10422.

Pięć lat na posterunku!

Pięć lat mija od chwili, gdy wydaliśmy pierwszy numer „Głosu Dentystycznego". Pisaliśmy wówczas:

„KOLEDZY!

Byt nasz może być zagrożony, o ile nie będziemy pamiętali o słynnej zasadzie: „W JEDNOŚCI SIŁA!"

Musimy się zjednoczyć, abyśmy razem solidarnie przedstawili miarodajnym czynnikom nasze żądania.

Twarde doświadczenia, okupione niejednym ciernistym wysiłkiem, niejednemi zawodami i porażkami nauczyły nas, że, aby podjąć i wygrać ciężką walkę musimy **nieustannie i niezmordowanie skupiać swe siły i energję.**

Dziś każdy z nas doskonale zdaje z tego sobie sprawę, że im silniejszą i sprawniejszą będzie nasza organizacja, tem skuteczniej będziemy mogli bronić swych praw i zwalczać **zbędne pośrednictwo lekarzy-dentystów między nami a społeczeństwem.**

Z trudem zorganizowaliśmy nasz związek, wytężyliśmy wszystkie siły, by na terenie całej Polski technicy dentyści zostali zespoleni i uświadomieni.

Z przykrością należy stwierdzić, że w tym żmudnym procesie uświadomienia i organizowania największe przeszkody spotykamy ze strony niektórych kolegów, **zaślepionych nadal uprzedzeniami, czy to wyznaniowemi, czy też i dzielnicowemi.**

W różnych miastach i miasteczkach odnajdujemy dawnych kolegów zgorzkniałych i zniechęconych temi smutnemi objawami. Trzeba się mimo to zbudzić i zagrzać do nowej walki.

Trzeba rozniecić zapał do pracy społecznej i oprzeć się krzywdzącej niesprawiedliwości, wyzyskowi uprawianemu przez lek. dentystów, pragnących narzucić jarzmo naszemu zawodowi.

Musimy stanąć do walki o swe najżywotniejsze prawa i interesy, o swą samodzielność, o niepodzielne prawo do zbie-

rania owoców swej pracy i fachowego uzdolnienia, do walki z plantatorskiem bezprawiem, wyzyskiem i uciskiem".

Czy coś się od tego czasu zmieniło?

Nie!

Czuwamy stale na swym posterunku, popierani jedynie przez szczupłe grono uświadomionych Kolegów, a nie zrozumiani przez lekkomyślnych, którzy przedkładają nieraz pozłacaną klatkę nad złotą wolność. Spotykamy się również często z obojętnością tych gnuśnych, którzy wierzą, że „jakoś tam będzie" i wolą stać na uboczu. Oni trzymają się najlepszej zasady, wiedząc, że przecież znajdzie się kilkunastu społeczników, którzy nie cofną się z raz wytkniętej drogi i dalej walczyć będą o prawa techników dentystycznych!

A jeżeli tak jest, to pocóż się do tego mieszać! Lepiej czekać na owoce ich wysiłków, a jeszcze lepiej ręki do pracy nie przykładać i grosza nie wydać!

Bo opłacać składkę do Związku, wysyłać prenumeratę, to nie jest rzecz popularna i modna.

Lepiej jest przyjść od czasu do czasu na zebranie, albo nadesłać list do redakcji i dawać mądre rady.

To nic, albo bardzo mało kosztuje!

Oto są, niestety, smutne refleksje, jakiemi dzielimy się z Wami drodzy, Koledzy w dniu 5-letniego prowadzenia czasopisma.

Wy, Kochani Koledzy, zrozumiecie i nie weźmiecie nam za złe, że trochę goryczy i sarkazmu przebija się w tych słowach.

Trudno. Naprawdę ciężkie pięć lat pracy mamy za sobą.

Ile razy spóźnialiśmy się z wysłaniem numeru, ile razy nie spełnialiśmy obietnic, nie nadsyłaliśmy czasopisma w terminie!

Wy, nam tego nie braliście za złe, bo rozumieliście, że działalność nasza napotykała tylko na ciernie i przeszkody. Dlatego dziś Wam składamy serdeczne słowa podzięki, a ufni w Waszą dalszą życzliwą pomoc oraz poparcie, bronić będziemy tylko członków naszego związku i po drodze dotychczasowej kroczyć w myśl dewizy:

„Per aspera ad astra!" — „Przez ciernie do gwiazd!"

REDAKCJA.

Wiedza — czy umiejętność?

Pod hasłem: „Co jest ważniejsze: wiedza — czy umiejętność?" odbył się Kongres dentystów niemieckich w Dreznie ub. roku. Równocześnie odbył się zjazd Międzynarodowego Związku Dentystów, który również radził o swoich sprawach.

Kongres ten był imponujący i wykazał najlepiej spoistość i potęgę organizacyj zawodowych dentystycznych w Niemczech.

Nic dziwnego! Niemcy posiadają około 25.000 dentystów, za lat dwa liczyć ich będą około 33.000. Nie dziw więc, że na Kongres w Dreznie przybyło około półtora tysiąca dentystów, aby radzić o swych sprawach zawodowych i zwiedzić interesującą wystawę higjeniczną, która zawiera tyle pożytecznych i interesujących eksponatów.

Myślą przewodnią kongresu było, że wiedza w zawodzie dentystycznym musi być połączona z umiejętnością zawodową, a każdy fachowiec musi należeć do organizacji, gdyż tylko wówczas ma gwarancje i możność pracy.

Organizacja zawodowa nietylko broni jego praw, ale ułatwia mu również uzupełnianie swych wiadomości, pamiętając o tem, że: „kto nie idzie naprzód, ten zostaje w tyle".

Zawód dentystyczny w Niemczech, jak w innych krajach, ma również wielu przeciwników, ale ci nie mogą mu nic zarzucić, bo utrzymywane przez organizacje zawodowe instytuty i drukowane wydawnictwa perjodyczne i książki naukowe świadczą najlepiej, iż dentystyka w Niemczech stoi wysoko i stale się rozwija.

Nie dziw, dentystyka niemiecka ma wszelkie warunki ku temu!

Prócz stałych zebrań w związkach i stowarzyszeniach są organizowane zjazdy, które są prawdziwemi przeglądami sił danej organizacji zawodowej, dają możność sprawdzenia jej zdolności organizacyjnej, a referaty i dyskusje dają bodźca kolegom do pracy.

Ponadto podczas zjazdów są organizowane kursy dokształcające, które dają możność wszystkim, a szczególnie kolegom z małych miasteczek do zapoznania się ze zdobyczami najnowszej techniki i wiedzy zębolecznicze].

W innych warunkach przesłuchanie takiego kursu dla dentysty z małego partykularza byłoby rzeczą niedostępną.

To też kongresy i zjazdy stały się dziś niezbędnym dodatkiem dla każdej organizacji zawodowej lub społecznej; umożliwiają zetknięcie się z przedstawicielami władz państwowych; dają możność ustalenia bolączek i postulatów danego zawodu; zmuszają jednych do wytrwałej pracy, a innych budzą z apatji i dostarczają im materjał do przemyślenia.

Ponadto spotkanie się w liczniejszem koleżeńskim gronie jest dla wielu czynnikiem bardzo ważnym, zachęcającym do udziału w podobnych kongresach i zjazdach, pobudką do pracy nad dalszem samowykształceniem.

Najlepszym przykładem celowości organizowania większych zjazdów był ostatni kongres dentystyczny w Dreznie. Dał on nietylko dowody, że dentyści niemieccy wytrwale pracują nad podniesieniem swego zawodu i ulepszeniem swej organizacji zawodowej, ale że nie pozwalają się również wyprzedzić na żadnem polu przez lekarzy dentystów.

Ponieważ organizacja dentystów w Niemczech jest już zupełnie zakończona, mając na względzie ogólne dobro zawodu, przyczyniła się dodatnio do stworzenia Międzynarodowego Związku Dentystycznego, którego jest kością pacierzową.

Związek ten wykorzystał również Międzynarodową Wystawę Higjeniczną dla odbycia swego zjazdu. Ostatni podobny kongres odbył się w 1927 r. w Pradze Czeskiej.

W kongresie drezdeńskim wzięli udział dentyści 10 państw, w tem przedstawiciele 17 organizacyj dentystycznych.

Obrady M. Z. D. były dowodem, że dentyści europejscy występują solidarnie i łączą się bez względu na dzielące ich różnice narodowościowe.

Sprawozdanie zaś z kilkoletniej działalności tej organizacji świadczyło dowodnie, że zawód dentystyczny rozwija się pomyślnie niemal we wszystkich krajach Europy, to też prezes J. Bach mógł przy otwarciu kongresu bez przesady stwierdzić, że solidarność dentystów różnych państw jest najlepszym dowodem, że narody europejskie dążą do pokojowej współpracy i udoskonalenia pomocy dla cierpiącej ludzkości".

Sprawozdanie dotychczasowego zarządu zostało przyjęte z uznaniem i powierzono mu na nowo mandaty, dziękując mu w ten sposób za jego dotychczasowe trudy i zachęcając do dalszej pracy.

Prezesem M. Z. D. został nadal J. Bach z Monachjum, vice prezesem J. Nowak z Pragi, sekretarzem S. Hayek z Brna Morawskiego, jedynie godność skarbnika powierzono obecnie J. Kazmerowi z Budapesztu, który objął ten mandat po delegacie z Holandji. Z powyższego widzimy że duży wpływ w zarządzie mają koledzy Czesi, którzy również włożyli wiele pracy w zorganizowanie M. Z. D.

Na inauguracyjnem posiedzeniu kongresu F. Bucher, dyrektor instytutu dentystycznego we Frankfurcie n/M. wygłosił ciekawy odczyt o historycznym rozwoju zawodu dentystycznego.

W referacie swym wykazał prelegent tak głębokie i fachowe ujęcie sprawy i tak dokładną znajomość położenia dentystów w poszczególnych krajach, a szczególnie potrzeby szkolnictwa zawodowego, iż kongres powierzył mu kierownictwo referatu wykształcenia zawodowego w M. Z. D.

Również wygłoszono inne referaty oraz prowadzono obszerną dyskusję, uzgadniając całkowicie poglądy na aktualne zagadnienia dentystyki w chwili bieżącej.

Obrady Międzynarodowego kongresu zostały zakończone bankietem w sali wystawy, w którym wzięło udział 250 kolegów.

Międzynarodowy kongres odbywał się w czwartek i piątek (18 i 19 września 1930 r.) przedstawiciele jednak poszczególnych organizacyj zawodowych brali jeszcze udział w charakterze gości w II Zjeździe dentystów niemieckich i uroczystym otwarciu wystawy dentystycznej.

Wystawę tę otworzył prezes Związku Zawodowego Dentystów z Saksonji *Lahrius* który podkreślił znaczenie podobnych wystaw i oświetlił historję Międzynarodowej wystawy higjenicznej w Dreznie, na którą dentyści niemieccy wysyłają również swoje eksponaty. Obydwie wystawy wywołały duże wrażenie i były szczegółowo zwiedzone przez obecnych, a szczególnie przez gości zagranicznych, którzy się mogli naocznie przekonać, jak wysoko stoi zawód dentystyczny w Niemczech i jak posuwa się naprzód z każdym rokiem.

W sobotę nastąpiło oficjalne otwarcie II Zjazdu niemieckich dentystów w wielkim gmachu domu rzemiosł i sztuki, który był zapełniony aż do ostatniego miejsca.

Zjazd otworzył prezes niemieckiego związku dentystów *E. Kimmich* z Karlsruhe, który powitał przedstawicieli władz delegatów związków zagranicznych, prasę i kolegów.

Mowa kolegi Kimmicha stała na wysokim poziomie pod względem rzeczowego ujęcia sprawy i literackiego opracowania:

„Wiedza jest potęgą—rozpoczął swoje przemówienie—W ciągu wielu wieków te słowa miały wielkie znaczenie, wszystko było uzależnione od wiedzy".

Ale przez tę wiedzę był niejeden poczciwiec wprowadzony w błąd. Wymagania wiedzy zostały nieraz przesadzone. Dlatego zapewne Paweł Rosseger powiedział: „Wiedza to potęga, jak to zręcznie pomyślane, wiedzieć jest jednak mało, umieć jest rzeczą najważniejszą".

Może i Rosseger czasem cierpiał z powodu bólu zębów i może on początkowo poznał, co daje wiedza, a co umiejętność zawodowa.

My chcemy połączyć wiedzę z umiejętnością. Wiedza i umiejętność powinny zjazdowi patronować tak, jak to już miało miejsce w Monachium, abyśmy już zdobyte wiadomości mogli roznieść po okręgach i miastach, aby zapoznać z niemi wszystkie ośrodki, w których się nasz zawód rozwija. To jest naszym świętym obowiązkiem i dlatego z przyjemnością spieszę, aby podobne zjazdy otwierać i je witać, w przeciwieństwie do innych zjazdów, na których się zbieramy, aby radzić nad sposobem utrwalenia naszego zawodu i wywalczenia mu lepszej przyszłości.

Dziś naszym zadaniem jest wywalczyć drogę dla wiedzy i umiejętności. Musimy sobie zdawać sprawę, że w obecnej ostrej walce o byt każdy, kto nie stoi na wysokości swego zadania, będzie apelacyjnie zniszczony przez postęp!

Musimy zdawać sobie jasno sprawę, że tylko posiadając wiedzę i umiejętność potrafimy wywalczyć sobie należne stanowisko w społeczeństwie i będziemy mogli nieść ulgę cierpiącej ludności!

Następnie przemawiali prezes *Lahrius*, który w imieniu Związku Dentystycznego w Saksonji witał przybyłych gości oraz przedstawiciele władz państwowych, którzy podkreślali zasługi niemieckich organizacyj dentystycznych dla rozwoju zębolecznictwa i zapewniali, że władze z wielkiem zainteresowaniem oczekują na rezolucje zjazdu i chętnie przyjdą dentystom z pomocą.

Również przemawiało paru posłów z niemieckiego stronnictwa ludowego oraz stronnictwa gospodarczego, którego przestawiciel *Assman* podkreślił znaczenie pracy dentystycznych związków dla organizacyj mieszczańskich. Na zakończenie poseł *Edel* powitał Zjazd w imieniu partji socjalistycznej.

Następnie wygłoszono cały szereg referatów. Przemawiali: *F. Bucher* z Frankfurtu, *E. Imming* z Berlina, *H. Fischer* z Karlsruhe i t. d.

Skróty tych referatów będziemy się starali podać w najbliższym czasie do wiadomości Sz. Kolegów.

Naogół można stwierdzić, że referaty zawierały tyle interesujących wiadomości, że każdy słuchając mógł osiągnąć realne korzyści i udać się do domu z pełnem zadowoleniem, że czas Kongresu wzbogacił istotnie zasób jego wiedzy zawodowej.

W niedzielę obradowały komisje, jak również niemieckie Towarzystwo Dentystyczne, na czele którego stoją najwybitniejsi niemieccy dentyści.

Poza odczytami i obradami uczestnicy Kongresu urządzali wycieczki do różnych fabryk, oraz zwiedzali wystawę dentystyczną i wystawę higjeniczną.

To też należy jedynie wyrazić żal, że dentystyka polska nie była na Zjeździe należycie reprezentowana i że wspaniała wystawa oraz interesujące odczyty zostały dla nas jedynie nieosiągalnem marzeniem, gdyż smutna polska rzeczywistość nie pozwala na znaczniejszy wydatek, ani nie zachęca do dalszych wysiłków dla ulepszenia swego zawodu.

Dentystyka w Polsce została uznana za domenę panów lekarzy dentystów, jest niedostępna dla szerokich mas ludności, a dopiero gdy traktat z Niemcami wejdzie w życie i przyjadą do Polski setki dentystów niemieckich, to wówczas nasze władze zrozumieją, że niepotrzebnie skazały na zagładę cały zawód, że zupełnie zaniedbały dalsze wykształcenie młodzieży i że uczyniły wielką krzywdę setkom fachowców i całemu społeczeństwu, krępując rozwój polskiej techniki dentystycznej.

Dziwną jest rzeczą pozatem, że konsulaty polskie w Niemczech nie zdają sprawozdania rządowi polskiemu z rozwoju instytutów dentystycznych we Frankfurcie, Karlsruhe i Berlinie, ufundowanych przez niemieckie związki dentystyczne i kierowane przez nie, a nie przez lekarzy dentystów, którzy na całym świecie dążą do tego, by grono fachowców jak najbardziej zmniejszyć, a nie zwiększać liczby dentystów, mogących z nimi konkurować.

Dziwną jest rzeczą, że dotychczas nie możemy zrozumieć, że potęga niemieckiego przemysłu, rozwój umiejętności we wszystkich zawodach zawdzięczają Niemcy nie szczupłemu gronu profesorów i lekarzy, lecz tysięcznym kadrom techników na których w każdym zawodzie opiera się cała praca twórcza.

Jeżeli w Niemczech przypada jeden dentysta na 2.400 mieszkańców, a u nas jeden lekarz dentysta ma do obsłużenia 12 i pół tysiąca ludzi, to jest rzeczą jasną, że cyfry te są zupełnie niewspółmierne, i że w interesie podniesienia zdrowotności ludności, której uzębienie wymaga stałej konserwacji szczególnie po okresie wojennym i powojennym, gdy z powodu braku metali szlachetnych szerokie masy ludności nie mogły sobie na to pozwolić, jest rzeczą konieczną, aby liczbę dentystów w Polsce nie zmniejszać, ale powiększyć przez nadanie uprawnień wykonywania protez wszystkim tym technikom dentystycznym, którzy w ciągu kilkunastu lat praktyki zdobyli tę umiejętność zawodową i posiadają kwalifikacje, tak wysoce cenione w Niemczech.

A iluż to wybitnych uczonych tą drogą zdobyło sobie uznanie całego świata. Wystarczy przypomnieć choćby doktora *Stolcmana*, słynnego przyrodnika polskiego, który choć nie ukończył uniwersytetu, ale wybił się na czoło przyrodników polskich. A iluż panów lekarzy dentystów rozpoczęło swą pracę jako technicy dentyczni.

Mamy jednak nadzieję, że wspaniały rozwój techniki dentystycznej w Niemczech, który został zapewne zaobserwowany przez czynniki miarodajne w Polsce zwrócił uwagę władz, odpowiedzialnych za stan zdrowotności w Polsce i że sprawa ta zostanie ponownie rozpatrzona i zbadana.

W przeciwnym wypadku nietylko niedorównamy rozwojowi dentystyki w państwach sąsiednich, ale cofniemy się o lat kilkadziesiąt wstecz i będziemy musieli drogo zapłacić za naukę, a strat poniesionych przez

ludność z powodu niszczenia się uzębienia z braku konserwacji i wywołanych przez to chorób nikt nie potrafi powetować.

Musimy w jak najszybszym czasie wystąpić do wyrównania praw techników dentystycznych we wszystkich zaborach, musimy się zająć szkoleniem i dokształceniem młodzieży, musimy dać im opiekę i kierunek, aby mogła się dalej kształcić, musimy wreszcie urządzić wystawę dentystyczną, aby pokazać jak wybitnych fachowców posiadamy, aby również propagować wśród społeczeństwa troskę o należytą konserwację zębów.

Przeglądając historje cechów możemy przekonać się naocznie, że były momenty, że były kasowane, a nawet prześladowane, a mimo to przetrwały wszelkie przeciwności losu i potrafiły przezwyciężyć nieprzyjazne konjunktury.

Tak jest również i z naszym zawodem i dlatego prócz wiary w zdobycie lepszej przyszłości i osiągnięcia lepszych warunków bytu, musimy okazać dostateczny hart ducha i energję, aby nie pozwolić się skreślić z liczby czynnych zawodów, tego wymaga nasza ambicja zawodowa, tego wymagają od nas koledzy zagraniczni, którzy przed kilkudziesięciu laty przechodzili podobne koleje losu, ale wytrwali na swoich posterunkach i zwyciężyli.

Bo prócz wiedzy konieczna jest umiejętność zawodowa, a bez umiejętności i praktyki wiedza jest niczem!

Jak powstają fundusze wyborcze?

Oto pytanie, jakie sobie stawia technik dentystyczny, patrząc na stosy bibuły partyjnej, afisze i ulotki.

Kto daje na to pieniądze?

Pytają się naiwni i sądzą, że to kandydaci, pragnąc zdobyć zaszczytne mandaty trybunów ludu, nie żałują na ten cel pieniędzy.

Mylą się jednak, a jeżeli chcą wiedzieć jak istotnie bywa niech przeczytają uważnie „Kronikę Dentystyczną Nr. 9, 10 i Nr. 11—12 z 1930 r.

Czytamy tam przedewszystkiem, w artykułach pod tytułem:

„Z CODZIENNEJ MŁOCKI „POLITYCZNEJ“ W NASZYM ŚWIATKU DENTYSTYCZNYM“

„Polska, jak wiadomo, w okresie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu znalazła się w fazie gorączki o ostrych objawach politykomanji. Sytuacja była chaotyczna, za którą ponosi odpowiedzialność rozwinięta do ostatecznych granic partyjność polityczna różnej barwy.

W organie ściśle zawodowym, który nigdy nie poruszał żadnych spraw politycznych, rzecz prosta, nie miejsce na omówienie szkody, jaką ponosi Państwo i społeczeństwo wskutek zawziętej walki, która ostatnio stała się bezwzględną i jak twór złośliwy poważnie toczy organizm odradzającego się w ciężkich warunkach Państwa. Panowanie jednej partji politycznej nad drugą stało się hasłem bezrozumnej orgji, w której uwydatnia się samolubstwo i pycha jednostek wcale niezasłużonych. W tej kakofonji politycznej właśnie zawzięcie nieraz występują jednostki pod

szyldem obrony demokratyzmu, nie posiadając żadnego rozumu politycznego, wysuwają siebie na arenę publiczną, gdy natomiast nigdy przed tem za czasów zaborczych, nie brały żadnego udziału w życie politycznem. Tę dawną swoją nieobecność pozorują one swoją niezwykłą ruchliwością wszędzie tam, gdzie można wyzyskać odpowiednią konjukturę na rzecz swej urojonej powagi i ambicji.

Tego rodzaju rzekomych działaczy, politykomanjaków, spotykamy również w niektórych organizacjach zawodowych, starających się swój wpływ niemal po dyktatorsku narzucać na tych, którzy pracę korporacyjną pojmują realnie, niezależnie od wpływów partyjnych, nie pozwalają się ogłuszyć i ogłupić pozorną wyższością zasług, gdy istotnie zlecenia partyjne, obejmujące walki z tym lub innym przeciwnikiem politycznym, są tu na pierwszym planie. A wiadomo z doświadczenia, iż ta partyjność rodzi dezorganizację, która utrudnia spokojny rozwój życia zbiorowego, powoduje zamęt i zacietrzewienie w bezpłodnych sporach pomiędzy przedstawicielami jednej organizacji. Nic dziwnego, iż dobrze myślące jednostki zrzekają się chętnie pracy w tych bezmyślnych sporach, w tej akcji komedjanckiej różnych kategorji egoistów, szastających różnorodnemi terminami, uogólniając fakty, znane wszędzie, we wszystkich sferach naszego społeczeństwa.

To też widzimy, że organizacje, którym ze względu na swoją rolę i przeznaczenie nie wolno uprawiać żadnej polityki, ani też agitacji, ulegają ludziom, wrzeszczącym o hasłach górnolotnych, o obronie praw i spraw, do której akcji bynajmiej nie są zdolni".

ROZBIJANIE TOWARZYSTW i STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH.

Następnie autor opisuje szczegółowo historję „Przeglądu Dentystycznego" oraz „Tow. Odontologicznego" i dochodzi do wniosku, że:

„Lata 1918 i następne zapoczątkowały okres namiętnego tworzenia związków „zawodowych", kiedy to wszelkie istoty żywe uważały za konieczne zrzeszyć się i to bezwarunkowo w związki zawodowe.

Tworzyły się związki „zawodowe" trzeba-nie-trzeba, jeden za drugim. T-wo Odontologiczne, jako już niemodne, odsunięto. Zmarnowano naukę, dosyć poważną bibljotekę, zaprzepaszczono dosyć kosztowny inwentarz i muzeum, za które odpowiedzialny jest (dotychczas) ostatni zarząd, bowiem nie przeprowadzono w myśl prawa (statutu) ostatecznej likwidacji.

Nastąpił okres wybujałego szowinizmu. Powstała choroba—prezesomanja. Pewne jednostki o wybujałej manji wielkości skorzystały z chwilowego zatargu pomiędzy dwoma kolegami, jaki powstał w T-wie Odontologicznem, wprowadziły do biegu spraw modną wówczas sprawę „ideową" potworzyły „państewka" i wśród swoich popleczników zaczęły panować na tych „modnych" placówkach.

Polska więc stworzyła „ideowe" placówki zawodowo-dentystyczne, odosobnione, dokonała pewnego wyjątku, które to zjawisko nie jest znane na całym świecie.

To odosobnienie podtrzymywane jest przedewszystkiem w środowiskach osób małoorjentujących się, łatwo podatnych, uległych, bezwolnych, b. mało lub wcale nieorjentujących się w sprawach dentystyki polskiej.

Osoby, które rej wodzą w odpowiednich środowiskach i ich poplecznicy, tworząc ideowo-osobiste organizacje dentystyczne, gdy chodzi o stro-

ny materjalne, rzecz dziwna, wykazują pewną „wyrozumiałość“ dla obozu zwalczanego „ideowo“. Ta „sankcja“, cechująca najzwyklejszą obłudę, stwierdza wyraźnie, jak to naszymi „ideowcami“ kieruje „prawdziwa” idea realistyczna”.

Po tej dość realistycznej charakterystyce tego środowiska, przechodzi autor do opisu,

JAK FORSOWALI LEKARZE DENTYŚCI SWEGO KANDYDATA NA SEJM PODCZAS OSTATNICH WYBORÓW.

„Na jednem z ostatnich zebrań zarządu Rady Centralnej zrzeszeń stomatologów i lekarzy dentystów w R. P.—czytamy w tej ciekawej enuncjacji—w myśl uchwalonego wniosku na zjeździe delegatów odbytym w dniu 5 stycznia r. 1930, członek tegoż zarządu kol. Perlińskı Wiktor z Warszawy (a nie jak mylnie kolportowano kol. Perliński Antoni z Poznania; który ostatnio nie praktykuje) postawił wniosek o wyborze kandydata na posła do Sejmu z ramienia lekarzy dentystów (wniosek ten postawiony został również przez tegoż kol. Perlińskiego na Zjeździe delegatów. Wobec tego, iż sprawę tę należało szczegółowo omówić, kol. Perlińskiemu polecono wybrać komisję. Utworzona komisja składała się aż z trzech osób — kolegów: *Stokowskiego, Ujejskiego* i tegoż *Perlińskiego*, na których wniosek zaaprobowana została kandytura kol. *Perlińskiego* na posła do Sejmu.

Kandyturę kol. Perlińskiego wystawiła:

Lista Nr. 19 Katolicki Blok Ludowy, które utworzyły: 1) Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, 2) Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, 3) Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, 4) Polskie Centrum katolicko-ludowe.

Okręg 12 wyborczy: Błonie-Grodzisk-Skierniewice-Rawa-Grójec (miejsce 2-e i Okrąg 1 Warszawa miasto) 11 miejsce na liście państwowej).

MANDAT ZA 10000 ZŁ.!

Ponieważ na wybory przewidziane były „koszta“ ,postanowiła zebrać kapitał w sumie 10.000 zł. Tą „wiadomością“ podzielono się z zarządami poszczególnych zrzeszeń, należących do składu Rady Centralnej, przyczem repartycja kwoty przedstawia się, jak następuje.

Sam kandydat na posła Kol. Perliński złożył zł. 2000.

Związek lekarzy-dentystów w P. P. (Miodowa 6) zł. 2500.

Związek lekarzy-dentystów chrześcijan (Bracka 18) zł. 1000.

Pozostałe związki—po zł 500, a mianowicie:

Związek Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej, Związek lekarzy-dentystów pracown. Kasy Chorych m. Warszawy, Związek Odontologów Częstochowski, T-wo lekarzy-dentystów chrześcijan warszawskich, Związek stomatologów i lekarzy-dentystów b. Zaboru Pruskiego, Stowarzyszenie wzajemnej pomocy lekarzy-dentystów Rzp. P.

Nie wszystkie jednak zrzeszenia stomatologów i lekarzy-dentystów w P. P. wniosły ustalone w repartycji kwoty po zł. 500, bowiem były to dosyć poważne kwoty, wiele znaczące w obecnym ogólnym kryzysie gospodarczym jak również w życiu poszczególnych zrzeszeń. Na poczet zadeklarowanej w repartycji kwoty zł. 2500 przez przedstawiciela zarządu Rady Głównej Związku lekarzy-dentystów w P. P., kol. *Ujejskiego*, wiceprezes,

kol. *Neufeld* wniósł zł. 1500; zł. 500, miał następnie dodać, zaś zł.500 uzależnił od wpłaty kwot repartacyjnych przez inne zrzeszenia. Jak jednak ta sprawa została załatwiona, nie wiemy.

Tak czy owak kwota zł. 2500 w życiu Związku lekarzy-dentystów w P. P. nie może być uważana za bagatelkę, bez różnicy, czy powstała ona z doraźnych na ten cel specjalnych składek, czy też pochodziła z oszczędności Związku. Związek lekarzy-dentystów w P. P. zwłaszcza ostatnio poczynił i tak znaczne wydatki. Aczkolwiek te często pochodziły z doraźnych składek koleżeńskich, jednak doskonale wiadomo, iż powtarzające się składki (na lokal, na różne i względne częste uroczystości) są dosyć uciążliwe dla tych, którzy je jakoby dobrowolnie „składają".

Związek ten w osobach jego kierowników, czyniąc tak znaczny wydatek zł. 2500 w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, w dodatku na cel, którego wynik z góry był do przewidzenia oraz na rzecz organizacji politycznej, uczynił gest nie bardzo szczęśliwy. Czy wydatek ten zatwierdzony był przez zarządy nie wiemy. Wiemy natomiast, iż sporo członków Oddziału Warszawskiego o tym wydatku wcale nie wiedziało".

Następnie autor podkreśla, że „niektóre zrzeszenia, prawdopodobnie, upatrując w akcji Rady Centralnej politykę partyjną lub też nie posiadając kapitałów, czy też nie mogąc decydować w tak ważnej sprawie wydawania większej kwoty, tem bardziej zabarwionej polityką partyjną, bez uchwały ogólnych zebrań, odmówiły wyasygnowania sum repartycyjnych.

A więc Rada Centralna zrzeszeń stomatologów i lekarzy dentystów Rzp. P. — czytamy dalej — która w myśl swego przeznaczenia powinna byłaby być instytucją apolityczną, t. j. nie uprawiać żadnej polityki, ujawniła swoją fizjognomję partyjno-polityczną.

METODY „OBRONY SPRAW i PRAW ZAWODU DENTYSTYCZNEGO"

Wyborcy kandydata *Kol. Perlińskiego* zaznaczają, iż uczynili to dlatego, aby w Sejmie mieć „swojego" człowieka bez różnicy listy wyborczej. Ponieważ jednak w zrzeszeniach dentystycznych element członkowski bynajmniej nie jest jednolity, a więc i pieniądze na „koszta" wyborcze nie są „bez różnicy", to widocznie najodpowiedniejszą okazała się lista Nr. 19— Katolicki Klub Ludowy.

Nie czynimy tu, broń Boże, nikomu żadnych zarzutów, bowiem poglądy osobiste każdego obywatela-partyjnika muszą być szanowane.

Czy jednak wybór partyjnika na kandydata na posła, jak również sama lista wyborcza Nr. 19 uważać można chociażby w najmniejszym stopniu za szczęśliwe rozwiązanie sprawy „obrony spraw i praw zawodu dentystycznego".

Czyżby doprawdy w Katolickim Bloku Ludowym (lista Nr. 19), wprawdzie, nie tak bardzo silnym liczbowo w b. Kongresówce, i pod względem tolerancyjnego i bezstronnego ujęcia sprawy byłyby tak wpływowo mocne, iż przezwyciężyłby głosy innych partyj.

Zapewniamy, iż i w tym Bloku sprawy partyjne zgodne z hasłami wchodzących do składu tegoż organizacyj politycznych były przedewszystkiem brane pod uwagę. A więc i zwalczanie „przeciwległego" elementu, którego spraw i praw niedoszły poseł miałby bronić, czy też popierać.

Nie wiemy. Może kol. Perliński jako człowiek opatrznościowy pewnej grupy kolegów z jego obozu, dokonałby pewnego cudu: wszystko, słowem,

zmieniłby. Jesteśmi niedowiarkami. Nie wierzymy w efekt rozgałęzionych stosunków kol. Perlińskiego, któremi tak się zachwycają niektórzy nasi wodzireje „Zawodowi“ z grona jego najbliższych popleczników bez różnicy wyznania.

Kol. Perliński za ten nasz „nietakt“ nie będzie miał do nas urazy. Walczymy zawsze o zasadę. Powstaje więc sprawa zasadnicza: czy Blok, który wystawił kandydaturę kol. Perlińskiego, a co „nota bene“ pociągnęło za sobą poważne „koszta wyborcze“ (p. wyżej) jako zbyt słaby, brałby pod uwagę w razie potrzeby dezyderaty ogółu zawodowców dentystycznych.

Znając ogół naszych kolegów, zwłaszcza miejscowych, ceniąc każdego według należnej wartości społecznej czy zawodowej, odczuwając niezwykłe zadowolenie, a nawet radość gdy z pośród naszego ogółu wysunie się na nasz szary firmament zawodowy jakaś gwiazdeczka o skromnem nawet światełku, bowiem dzieje się to wszak dla dobra dentystyki polskiej, musimy zaznaczyć, iż kol. Perlińskiego pod względem wyżej wymienionem mało znamy. O jego roli w Radzie Miejskiej niewiele słyszeliśmy, pracuje jako lekarz-dentysta w tramwajach miejskich, był swego czasu asystentem na oddziale technicznym w Państwowym Instytucie Dentystycznym, które to poważne bądź-co bądź stanowisko rzucił.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Po tej charakterystyce kandydata następuje zestawienie niewesołych wyników wyborów:

„W Warszawie, miejscu 1-ej kandydatury kol. Perlińskiego, na ogólną liczbę złożonych głosów 469.000 lista Nr. 19 zdobyła zaledwie 40.000 głosów; okrąg 12, miejsce drugiej kandydatury kol. Perlińskiego, na 160.000 złożonych głosów lista Nr. 19 otrzymała zaledwie 1.000 głosów. W obu okręgach lista kol. Perlińskiego Nr. 19 — Katolicki Blok Ludowy — nie zdobyła ani jednego mandatu (p. Wiadomości Statystyczne, zesz. 22 z dnia 20 listopada 1930 r., str. 982).

Tak wyglądały szanse pomyślnego wyboru kol. Perlińskiego do Sejmu na posła jako konieczność posiadania w tej najwyższej instytucji prawodawczej „swego człowieka“ — pisze dalej autor ciekawego artykułu.

„I te właśnie szanse miały pochłonąć na „koszta wyborcze“ kandydata ni mniej ni więcej, jak 10.000 zł. i to nietylko czysto chrześcijańskiego pochodzenia, bowiem Związek lekarzy-dentystów w P. P. w 99% składa się z niechrześcijan”.

Do tej tak soczystej enuncjacji charakteryzującej dosadnie machinacje polityczne zrzeszeń lekarzy dentystów, nie mamy wiele do dodania.

Związek lekarzy-detystów, składający się z 99% z niechrześcijan, finansujący wybory „Chadecji” za zaszczyt postawienia jego kandydata, aż na 11 miejscu to temat nadający się do groteski przynajmniej do „Quipro-quo“,

Ale nie o to nam chodzi.

Powyższe fakty stwierdzają niezbicie, to co głosiliśmy zawsze, że lekarze-dentyści od początku powstania państwa polskiego nie szczędzili środków pieniężnych na zasilenie funduszów partyjnych, uzyskując przez to poparcie dla swych wniosków w zakresie dentystyki.

Stąd oczywisty wniosek, że krzywda techników dentystycznych spada na sumienie tych, którzy za judaszowskie srebrniki pokrzywdzili niewinnych ludzi, aby dać ekwiwalent swym finansistom wyborczym.

Narazie nie stawiamy kropki nad „i”.

Wrócimy jeszcze do tego tematu, jak się popiera fundusze wyborcze „Chadecji” i innych partyj dla zwalczania techników dentystycznych.

Na zakończenie musimy dodać że rewelacje te wywołały rzecz oczywista konsternację w Związku Lekarzy Dentystów.

W Nr. 11—12 „Kroniki Dentystycznej” czytaliśmy dalej, że:

W ZWIĄZKU LEKARZY-DENTYSTÓW SZUKAJĄ REWELATORA.

„Podniosła się burza w szklance wody. Niektórzy przedstawiciele Związku lek.-dent. w P. P. jak również sam kandydat na posła, wysłuchawszy prawdopodobnie parę plotek, podnieśli gwałt przeciwko pewnym dwum członkom zarządu R. C., koledze i koleżance, która jakoby zakomunikowała osobiście w redakcji wszelkie szczegóły, przytoczone poprzednio w sprawie wyborów, a która nigdy jednak w redakcji nie była. Na tego rodzaju fantazję możemy odpowiedzieć, iż my pierwsi zakomunikowaliśmy o tym tak nadzwyczajnym fakcie nietylko niektórym kolegom z Rady Centralnej, lecz i wielu innym, bowiem zaznaczamy, nie było tu żadnej tajemnicy, która mogłaby kogo krępować”. Następnie autor apelował do kapłanów związkowych:

„Więcej powagi i rozwagi, panowie, jeżeli pragniecie, aby was poważano i wasze wystąpienia solidnie rozważano.

Krzykactwem nic nie stworzymy. „Zamiast goić—jątrzycie”.

To są wasze słowa...

Co się tyczy pewnych nieścisłości, o których nam zakomunikowano, to o niektórych szczegółach mogliśmy nie wiedzieć. Prosimy sprostować— należy mieć odwagę.

Czy pobrane kwoty zostały zwrócone czy też nie — nie wiemy.

Sądzimy, że Zarząd R. C. wobec rozpowszechnionych wieści sprawę należycie oświetli i nie weźmie nikomu za złe, gdy ten lub ów dąży do wyświetlenia tej lub innej sprawy”.

My ze swej strony stwierdzamy również, że stoimy na tem samem stanowisku.

W zupełności się z uwagami „Kroniki Dentystycznej“ zgadzamy.

Czas skończyć z przekupstwem stronnictw i partyj politycznych za cenę zabezpieczenia sobie poparcia w akcji gnębienia techników dentystycznych pod płaszczykiem „obrony spraw i praw zawodu dentystycznego”.

Aparat regulacyjny D-ra Angl’a.

Niejeden z nas w swej praktyce napotyka na pewne trudności, gdy chodzi o sporządzenie aparatu dla wyprostowania zębów krzyworosnących przy sporządzeniu takiego aparatu należy bowiem przedewszystkiem dążyć do tego, aby możliwie skrócić czas noszenia aparatu ustalającego.

Cel ten osiągniemy wtedy, gdy uda nam się komórki tkanek, uległych zmianie, pobudzić do ciągłej intensywnej, działalności. Im aktywniejsza i żywsza będzie praca komórek, tem prędzej i dokładniej nastąpi rozwój tkanek.

Uważam, że do tego celu najbardziej nadaje się aparat D-ra Angla. Dlatego też postaram się w krótkim opisie podać sposób skonstruowania powyższego aparatu.

Między naciętemi końcami łuku rozszerzającego się, używanego zwykle dla regulowania zębów, wycinamy pewną część. Część wyciętą łuku zastępujemy drutem z mieszaniny platyny i złota. Średnica drutu równa się 0,029 cala. Drut ma tę samą długość i krzywiznę, jąką posiada wycięta część łuku rozszerzającego się. Przylutowujemy drut do naciętych końców 20-o karatowym lutem.

Na koronki siekaczy nakładamy dopasowane pierścienie z platyny. Do powierzchni wargowej (labialnej) pierścieni przylutowujemy bardzo wąskie rurki o wewnętrznej średnicy równej 0,022 cala. Rurki są ułożone równolegle do siebie i przylegają do środkowej części łuku. Do łuku zaś przylutowujemy cienkie haczyki o wewnętrznej średnicy i długości równej średnicy i długości rurek. Haczyki tak są rozmieszczone na łuku, że gdy łuk zajmuje swoje właściwe położenie, haczyki przypadają wówczas na otwory rurek. Końce haczyków zginamy i pochylamy ku przodowi na 1,32 cala. Następnie przesuwamy łuk ku dołowi i siłą wsuwamy haczyki do wnętrza rurek. Wobec elastyczności łuku na korzenie zębów wywiera się przytem słaby ucisk w kierunku wargowym, a jednocześnie zęby tkwią na swoich miejscach. Pod wpływem ucisku wzmaga się działalność komórek, dzięki czemu znacznie skrócony zostaje czas niezbędny dla wzrostu kości i umocnienia zębów, nawet u osób dorosłych. Z chwilą, gdy rozpoczyna się proces alweolarny i wierzchołki korzeni zębów zostają przesunięte w kierunku labialnym, zachodzi nieraz potrzeba powtórnego zagięcia haczyków, aby przez to wywołać dalszy ucisk.

Unikać jednak należy ciągłego przesuwania łuku, aby temu zapobiec, wycinamy przednią część rurek; zsuwamy łuk jedynie nieznacznie ku dołowi, na tyle tylko, aby haczyki przypadły na wycięcia rurek. Cienkim ekskawatorem chwytamy za końce haczyków i, naginając je odpowiednio, wsuwamy powtórnie do rurek. Tym zabiegiem ucisk zostaje znów wywołany, a łuk wprowadzony na miejsce poprzednie. Takie zabiegi można stosować nie częściej jak raz na miesiąc lub dwa.

Stosując aparat D-ra Angla możemy nawet wpłynąć na charakter zmiany położenia zębów, a to dzięki elastyczności aparatu i także tego, że składowym jego częściom możemy nadać położenie w dowolnych kierunkach. A więc przez rozluźnienie lub zacieśnienie osady śruby, znajdującej się z przodu na wiązarkach pierścieniowych, możemy przesunąć koronki zębów w płaszczyźnie językowej (lingwalnej) lub wargowej(labialnej).

Przez odpowiednie naginanie haczyków możemy zmienić położenie korzeni w płaszczyźnie dośrodkowej (mezialnej) lub odśrodkowej (dystalnej). Jeśli chodzi nam o obrócenie zęba lub o wstrzymanie jego obrotów, wystarczy spłaszczyć nieco końce haczyków i rurek, do których są one wprowadzone, lub nieco obrócić haczyk przed umieszczeniem go w rurce. Wreszcie możemy wszystkie zęby dowolnie wydłużyć lub skrócić przez przesunięcie segmentu łuku rozszerzającego się w górę lub w dół.

W aparacie D-ra Angla możliwe jest nawet umieszczenie łuku nad rurkami, a nieraz, jeśli przystawanie zębów temu, sprzyja możemy go umieścić lingwalnie.

Aparat można stosować i do dolnej szczęki.

Już po 6-ciu miesiącach stosowania aparatu D-ra Angla widoczne są dodatnie rezultaty i uzyskuje się wyprostowanie zębów krzyworosnących.

Mieczysław Dancygier.

Piękne frazesy a smutna rzeczywistość!

Kiedy toczyła się walka w prasie o ustawodawstwo dentystyczne, to lekarze-dentyści walili z armat ciężkiego kalibru, wysławiając, że lekarze dentyści podniosą zawód do niezwykłej wysokości i że wszelkie uprawnienie techników dentystycznych nie zabezpiecza pacjentów przed nadużyciami.

Wskutek tych haseł zręcznie kolportowanych i popularyzowanych w zaprzyjaźnionej prasie, lekarze-dentyści potrafili przeforsować, że prawa nabyte licznej rzeszy techników dentystycznych b. zaboru rosyjskiego zostały nieuszanowane.

Czy wypadło to na dobre licznej rzeszy ludności, potrzebującej pomocy dentystycznej?

Śmiemy twierdzić z całą pewnością, że nie!

Najlepszą ilustracją obecnie panujących stosunków w zębolecznictwie jest fakt, jaki zanotowała ostatnio prasa codzienna.

„Express Zagłębia" z dn. 8 maja b. r. w Nr. 125 pisał o niezwykłych machinacjach Prezesa Związku Lekarzy Dentystów, O. Serwetnika w Kielcach. W artykule pod tytułem:

„ZAMIAST ZŁOTA — MOSIĄDZ".
Brzydkie praktyki lekarza-dentysty w Kielcach.

donosił, że „rozeszła się w Kielcach sensacyjna pogłoska, dotycząca osoby znanego na tutejszym terenie lekarza-dentysty Oskara Serwetnika (Sienkiewicza 35).

Mianowicie dentysta Oskar Serwetnik oskarżony jest o oszustwa, jakich dopuszczał się od dłuższego już czasu na szkodę swych klijentów.

Wczoraj do urzędu śledczego zgłosiła się mieszkanka Kielc, Agnieszka Nosek (Starowarszawska 51), która złożyła sensacyjne zeznanie.

Swego czasu Nosek leczyła zęby u Serwetnika. Po długotrwałych zabiegach Serwetnik oświadczył, że zachodzi potrzeba wstawienia t. zw. „mostków", które muszą być złote.

Pacjentka zgodziła się na propozycję lekarza i zapłaciła mu z góry 400 zł. gotówką.

W kilka dni „mostki" były wprawione ku zadowoleniu pacjentki, która sądziła, że pozbyła się raz na zawsze bólu zębów.

Tymczasem, po upływie kilku tygodni, Nosek poczęła się skarżyć

na bóle dziąseł, a następnie wywiązały się u niej niedomagania żołądkowe, na skutek nienormalnego przeżuwania pokarmów.

Kiedy bóle nie ustawały, Nosek udała się do innego dentysty, który stwierdził, że „mostki" nie są ze złota(?!) lecz z randolfu (kompozycja mosiądzu).

Krążą pogłoski, że proceder taki niesumienny stosował już oddawna w stosunku do innych pacjentów. Niewątpliwie policja wkrótce to wyjaśni.

Sensacyjna ta wiadomość wywołała w Kielcach i okolicy zrozumiałe poruszenie".

W związku z tą aferą zasługuje na przypomnienie, że już w dniu 19 stycznia br. w „Expresie Zagłębia" były ogłoszone następujące oświadczenia:

O „ZWIĄZKU" I GŁOŚNYM „PREZESIE".

„Od pewnego czasu — czytamy tam — daje o sobie słyszeć w Kielcach jakiś „Związek lekarzy dentystów", publikujący sprostowania („Gazeta Kielecka" nr. 4 z 1931 r,) składający władzom państwowym denuncjacje i skargi przeciw niektórym z naszych członków. Pisma te zaopatrywane są każdorazowo w podpis znanego w Kielcach „prezesa" Serwetnika.

Uważamy za wskazane rzucić światło na ten „Związek", jak i na „pana prezesa", by opinja społeczna wiedziała jak b. poważnie brać należy wszelkie tu enuncjacje.

A więc przedewszystkiem co do „prezesa".

Nie będziemy w tem miejscu omawiali „komplementów", opublikowanych w „Gazecie Kieleckiej" nr. 90 z 1926 r., którym za tło służyły burdy karczemne, jak i afera spirytusowa, ucieczka z Kielc do Gdańska, jak i „dżentelmeńskie" pobicie kobiety bezbronnej i t. p.

Wystarczy bowiem, że p. S. zareagował na to—milczeniem...

Głośne jednak dzieje p. S. lat ostatnich świadczą, że p. „prezes" nie uprzytomnił sobie:

że wygrażanie się swemu pracownikowi rewolwerem za rozwiązanie umowy o pracę koliduje z prawem,
że nadużywanie swych kompetencyj w Powiatowej Kasie Chorych (co zostało ujawnione na rozprawie sądowej) nie odpowiada godności lekarza, jakkolwiek odpowiada praktycznej zasadzie p. S. „łącz przyjemne z pożytecznem"...

że wprowadzenie władz skarbowych w błąd dla uniknięcia właściwego wymiaru podatków i obciążenia techników dentystycznych wygórowanemi podatkami nie licuje z godnością obywatela,

pozbawienie chleba wdowy po zmarłym dentyście nie odpowiada stanowisku „prezesa związku".

Wolimy nie rozpisywać się o tem wszystkiem, gdyż o poziomie etycznym p. S. świadczy dobitnie fakt, że na skutek uchwały zarządu żydowskiego towarzystwa pomocy chorym „Linas Hacedek" wykrojono podobiznę p. Serwetnika z ogólnej fotografji członków zarządu dla zademonstrowania „gilotyny moralnej".

A związek lekarzy dentystów?

Na szczęście ogół lekarzy dentystów w Kielcach poznał się na machinacjach p. S., który szukał szyldu i pieczęci dla skuteczniejszego interwenjowania u władz państwowych przeciwko znienawidzonym technikom dentystycznym, a przeto lekarze-dentyści odmówili przystąpienia do związku.

Z załączonego oświadczenia, podpisanego przez wszystkich lekarzy-dentystów w Kielcach, wynika, że w chwili obecnej do „związku" należą jedynie pp. Lejzor-Zysia Serwetnik, Izaak Grauzam, B. Hirszzon-Feuerowa i Estera Oknowska.

Dentyści ci jednak nie zdają sobie snać sprawy, że tolerując znanego „prezesa" popierają w konsekwencji i machinacje osoby, która w myśl par. 28 cz. II Statutu Zw. Lekarzy-Dentystów w Państwie Polskiem nie może nawet należeć do związku lekarzy-dentystów.

Osoby te winny sobie uświadomić, iż systematyczne denuncjowanie techników dentystycznych, celem pozbawienia ich chleba jest conajmniej niegodne, tembardziej, że technik dentystyczny jest elementem pożytecznym w społeczeństwie, utrzymującem się z praey uczciwej, a niezastąpionej.

Łagodzenie stosunków a nie ich zaostrzanie, współpraca, a nie walka z technikiem dentystycznym jest powinnością i życzeniem każdego uczciwego lekarza-dentysty, gdyż z zaognienia stosunków korzystać mogą tylko osoby wątpliwej wartości moralnej".

Z poważaniem

Koło Techników Dentystycznych w Kielcach

Również było ogłoszone oświadczenie, „że lekarze-dentyści chrześcijanie zamieszkali w Kielcach zaświadczają własnoręcznymi podpisami, że do Kieleckiego Związku lekarzy-dentystów nie należą.

Kielce, dnia 12-I-1931 r. (podpisy)

(—) *R. Porembiński,* lek. dent. (—) *M. Praus-Tymeńko,* (—) *S. Kalinowska.* (—) *Halina Chodźko-Książkiewiczowa,* (—) *Mieczysław Zwoliński,* (—) *Władysław Podolski,* (—) *Zofja Junowicz-Cudekowa,* lek. dent., (—) *Jadw. Matkowska.*

Władze jednak państwowe nie zwracały na to uwagi, natomiast chętnie przyjmowały różne denuncjacje „Prezesa Serwetnika" i prześladowały na jego zlecenie Bogu ducha winnych techników dentystycznych.

Oto jakie kwiatki wyrosły na niwie niesprawiedliwego ustawodawstwa dentystycznego w Polsce.

Technicy dentystyczni, posiadający za sobą długoletnią chlubną i sumienną pracę zawodową skazani na bezrobocie, a utytułowani macherzy mogą spokojnie grasować i wprawiać za drogie pieniądze „mosiężne zęby".

Ilu nieszczęśliwych pacjentów cierpi z tego powodu?

W sprawie tej ukazało się wprawdzie następujące „wyjaśnienie" w prasie, ogłoszone przez lek. dent. p. Serwetnika:

Lek. Dent. Serwetnik ogłosił:

WYJAŚNIENIE NIE WIELE WYJAŚNIAJĄCE.

1) Stwierdzam, że sprawa poruszoną w artykule z dnia 12 b. m. dotycząca p. Agnieszki Nosek, miała miejsce w 1926 r. 2) Pani Agnieszce

Nosek dokonałem szereg zabiegów dentystycznych, jako to ekstrakcje zębów, leczenie i plombowanie zębów. 3) Za zabiegi te wraz z wystawieniem zastępczych zębów z używanego podówczas t. zw. złota Randolfa pobrałem sumę zł. 200. 4) Stwierdzam, że do pobrania tej sumy byłem zupełnie uprawniony, gdyż wprawienie złotych zębów powinno kosztować minimalnie zł. 1.400. (sic!) 5) P. Agnieszka Nosek złożyła na mnie skargę do Urzędu Śledczego w kwietniu r. b., rozprawa odbyła się 10 czerwca r.b. przed Sądem Powiatowym w Kielcach i została z braku cech przestępstwa oraz przedawnienia, mimo żądań mego obrońcy, umorzoną. 6) Pani Agnieszce Nosek za fałszywe oskarżenie wytoczyłem z art. 156 sprawę.

Z poważaniem
(—) *Serwetnik*, lek. dent.

Natomiast równocześnie ogłoszono w pismach, że „sąd umorzył sprawę z powodu przedawnienia i skierował poszkodowaną na drogę procesu cywilnego".

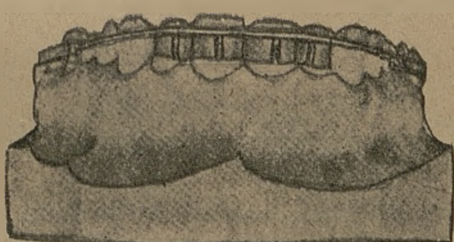
W konsekwencji tego procesu władze wydały okólnik, adresując go, naturalnie, do techników dentystycznych.

Okólnik ten da się streścić w sposób następujący:

„Ostatnio doszło do wiadomości Ministerstwa, że niektórzy technicy wykonują zęby ze złota, zachodzącego śniedzią, lub niskopróbnego. Ministerstwo przypomina w okólniku, że w myśl obowiązujących przepisów, znajdujące się w handlu oprawy zębów sztucznych zwolnione są od obowiązku cechowania w urzędzie probierczym, nie mniej jednak odpowiadać muszą wymogom rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, które przewiduje, jakie domieszki do szlachetnych metali są dopuszczalne.

Ministerstwo poleca wojewodom, aby w razie wykrycia jakichkolwiek nadużyć w tym zakresie, kierowali sprawy na drogę sądową".

Dlaczego w tym okólniku niema ani słowa, że niektórzy „lekarze-dentyści wprawiają mosiężne zęby" — tylko pisze się jedynie o technikach dentystycznych?



Rysunek do artykułu „Aparat regulacyjny D-ra Angl'a" (str. 12).

Praktyczne umocowanie chwiejących się zębów bez usunięcia miazgi.

Pomijając przyczyny rozchwiania się zębów i leczenia ich, które nie należą do techników, chciałem za pośrednictwem naszego pisma podzielić się z kolegami swemi spostrzeżeniami nad praktycznem umocowaniem chwiejących się zębów. Jak wiemy z wszelkich aparatów, wykonywanych przez nas do umocowania zębów jedynie „Mamloch" szyna ma rację bytu, gdyż odpowiada dwum najważniejszym warunkom: higjenicznemu, bo nie zatrzymuje resztek pokarmów, i estetycznemu — bo nie błyszczy się.

Ze wszystkich szyn dotychczas wykonywanych podług systemu Rheina, Löwego, Sachsa, Rescha, Wollfa i innych najlepiej nadaje się śrubowa szyna, której sposób wykonania i umocowania obszernie opisali w swej ostatniej książce Dr. Willy Wolf i Dr. Gühnter Hoch pod tytułem: „Die Wiederbefestigung locherer Zähne". Szyna śrubowa pod tym względem jeszcze zasługuje na uwagę, że nie potrzeba dewitalizować zębów. Sposób wykonania tej szyny (najlepiej nadaje się przy dobrych zębach) jest następujący. Zęby luźne, jak również te, do których chcemy przymocować, zeszlifujemy z powierzchni żującej pochyło ku stronie językowej, następnie borujemy otwór wielkości 1,0 lub 0,8 mm w miejscach przy powierzchni żującej, nie za blisko brzegu, gdyż może się odłupać, i nie za nisko, aby nie podrażnić miazgi i aby otwory te biegły równolegle, borujemy je za pomocą Paralelometra Dr. Pohla (sprzedaje firma Edward Wasserberger, Wiedeń X Rotenhof 14).

Po przygotowaniu w ten sposób zębów, robimy wycisk gipsowy od strony językowej dla łatwiejszego zdjęcia za pomocą specjalnej wygiętej blaszki. Po otrzymaniu negatywu, a odlaniu twardym gipsem (gips marmurowy), formujemy i odlewamy zwykłym sposobem szynę grubości 0,5 mm. z 18 karat. złota pokrywającą zęby do połowy. Po dopasowaniu w ustach, robimy w szynie tej otwory stosownie do otworów w zębach, wkładamy śrubki i wraz z szyną zdejmujemy wycisk, jak poprzednio, po przylutowaniu śrubek do szyny i dopasowaniu w jamie ustnej cementujemy, przykręcając jednocześnie od strony wargowej muterkami.

Po stwardnieniu cementu zeszlifujemy wystającą część muterki, kończymy szynę, która nigdy nie obluźni się i jest estetyczna.

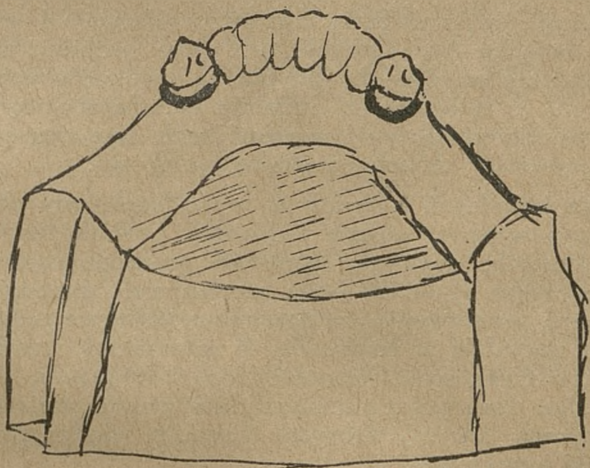
Dla zamaskowania widocznych punkcików można używać muterek ze specjalnem wgłębieniem, które wypełniamy sztuczną porcelaną.

O protezie podpartej.

Przez dotychczasowe umocowanie dostawek za pomocą klamer wyrządzaliśmy pacjentowi „niedźwiedzią przysługę", przeważnie przy protezach dolnych, które wcześniej, czy później osiadają. Klamry osuwają się na dziąsła, a przez ucisk wywołują zapalenie kieszonek kołozębowych, co powoduje rozchwianie się zęba i kończy się koniecznością usunięcia. Nie

mówię tu o zębach formy jajkowatej, które przy każdym wkładaniu i wyjmowaniu protezy nadwyrężają się.

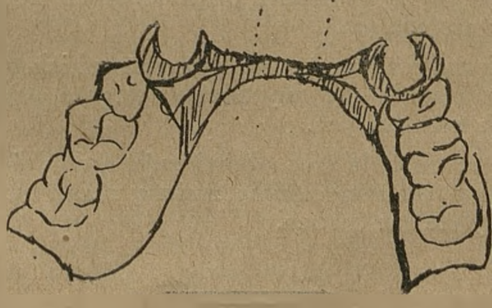
Musimy pamiętać, że przy robieniu dostawki niezbędne jest traktowanie uzębienia pod względem dentystycznym i biologicznym. Pozostałe zęby zaś, które mają służyć za punkty oparcia, nie wolno dostawką niszczyć.



Zasadą dostawki podpartej jest uniknięcie tych wszystkich wyżej wymienionych następstw. W nowoczesnym sposobie umocowania dostawek za pomocą klamer t. zw. jaskułczych ogonów lub „Intagklamer"— klamer lanych z wgłębieniem w powierzchni żującej korony (lanej) filaru i wielu innych, jest bardzo praktyczny i łatwy do wykonania dostawki podpartej za pomocą klamer lanych, opartych na przylutowanym okuciu przy koronie.

Na zębie, który ma służyć jako filar, robimy koronę, na której przy szyjce stycznej z dziąsłem od strony językowo-distalnej lutujemy drut czworokątny, jaki się używa na kanciki, na koronkach tych robimy klamry lane (z 18 kar. złota z domieszką platyny) szczelnie opierające się na przylutowanym drucie. Aby podczas żucia filary nie były pociągane w kierunku dostawionych zębów przyłączamy klamry do bigla w miejscu mesialnem od strony klamry (jak to widzimy na rycinie). Tak przy tej jak i przy każdej innej protezie podpartej filary muszą być równoległe.

W. Włodarz
Łódź



Dalszy rozwój etatyzmu kasowego.
ZAMACH NA ORTOPEDYSTÓW PRYWATNYCH.

P. Minister pracy i opieki społecznej wydał zarządzenie, którego mocą kasy chorych udzielać będą pod kierownictwem i kontrolą ogólnopaństwowego Związku kas chorych w Polsce osobom, uznanym przez właściwe inwalidzkie komisje odwoławcze za inwalidów wojennych, świadczeń leczniczych, a mianowicie: leczenia ambulatoryjnego, szpitalnego, sanatoryjnego w zdrojowiskach i uzdrowiskach, bez względu na związek przyczynowy pomiędzy chorobą a służbą wojskową.

Przyznanie świadczeń również w wypadkach, gdy choroba nie ma związku przyczynowego ze służbą wojskową, posiada duże znaczenie dla inwalidów wojennych, gdyż zapewnia im możność ratowania zdrowia w każdym przypadku. Również będą otrzymywali świadczenia lecznicze inwalidzi wojenni, przebywający w domu inwalidów wojennych we Lwowie i w podobnym zakładzie w Krakowie, w internatach inwalidzkich zakładów szkolnych w Krakowie, Niepołomicach i Poznaniu, w schroniskach przejściowych dla podróżujących inwalidów wojennych, oraz chorzy na gruźlicę i umysłowo chorzy, których właściwa władza przeznaczyła do zakładów opieki zamkniętej.

Świadczenia lecznicze będą udzielane przez cały czas trwania choroby, okresy udzielania świadczeń, przewidziane w przepisach ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie będą miały zastosowania na do inwalidów wojennych.

Ogólnopaństwowy Związek kas chorych w Polsce zaopatrywać będzie inwalidów wojennych w protezy i aparaty ortopedyczne na zasadzie orzeczeń komisji protezowych. W tym celu ogólnopaństwowy Związek kas chorych wytwarzać będzie corocznie: 1.500 nóg sztucznych, 200 rąk sztucznych, 600 aparatów ortopedycznych, 2.200 obuwia ortopedycznego i 30.000 zł. protez i aparatów ortopedycznych dla inwalidów wojennych amputowanych. W związku z tem ogólnopaństwowy Związek kas chorych w Polsce prowadzić będzie na własny rachunek wytwórnie protez dla inwalidów wojennych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie oraz warsztat naprawy protez we Lwowie.

Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej umożliwia również udzielanie pomocy leczniczej wdowom i sierotom po poległych i inwalidach w subsydjowanych przez minist. przychodniach, utrzymywanych przez związki inwalidów wojennych.

Do kontroli i nadzoru wykonywania wszystkich tych świadczeń minister pracy i opieki społecznej wyznaczy delegata swego do ogólnopaństwowego Związku kas chorych.

Rozporządzenie posiada moc obowiązującą do dnia 31 marca 1936 r., przytem ministerstwo zastrzegło sobie zmianę zasad udzielania świadczeń leczniczych po upływie lat dwóch.

Rekord Kasy Chorych m. Królewskiej Huty.

PACJENTOM WYJMOWANO PO... 40 ZĘBÓW.

Niebywałe nadużycia niemieckich lekarzy dentystów

Wśród mieszkańców Królewskiej Huty oddawna kursowały pogłoski o nadużyciach, popełnianych przez dwu lekarzy dentystów na szkodę Kasy Chorych. Na tej podstawie dyrektor Kasy Chorych Piecuch przeprowadził na własną rękę dochodzenia, które dały sensacyjne wyniki.

Stwierdził on mianowicie, iż niemieccy lekarze-dentyści Maletz i Wycisk fałszowali rachunki za roboty dentystyczne, wykonywane dla rzekomych członków Kasy Chorych i w ten sposób narazili Kasę na straty, przekraczające sumę 180 tysięcy złotych.

W sprawie obu lekarzy interwenjowała Izba dentystyczna, a wyłoniona przez nią specjalna komisja stwierdziła, iż wszystkie wystawione przez obu lekarzy rachunki przekraczały znacznie ich własne koszty.

Prawdziwem curiosum w tej niesłychanej aferze jest zbiór rachunków, na podstawie których ustalono, iż dr. Maletz dokonał u jednego z pacjentów wyjęcia 40 zębów!

Sprawą zajęły się władze sądowe.

Walka o poszanowanie pracy i zabezpieczenie starości.

Niejeden z naszych Kolegów nie zastanawia się, że czas płynie i że z każdym rokiem zmniejsza się jego zdolność zarobkowa, a w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku stanie się inwalidą—ciężarem dla rodziny i społeczeństwa! Troska więc o zabezpieczenie jutra jest nieodłącznym towarzyszem w życiu każdego człowieka, a szczególnie w naszym zawodzie. Wielu techników dentystycznych nie interesuje się sprawą ubezpieczeń społecznych, nie należy do żadnych towarzystw asekuracyjnych, a nawet nie zna ostatnio wydanej ustawy o prawach pracowników umysłowych i nie wykorzystuje uprawnień im przysługujących.

Inne zawody posiadają korporacyjne kasy emerytalne, pogrzebowe i t. p. U nas niestety, nic podobnego nie stworzyliśmy i dlatego nadal jest aktualna sprawa zabezpieczenia przed widmem nędzy i głodu. Do tej kwestji wrócimy jeszcze w najbliższym czasie, obecnie chodzi nam o zapoznanie czytelników z ważniejszemi ustępami rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r., które ustala zasady umowy o pracę z pracownikami umysłowemi, do których są też zaliczeni technicy dentystyczni. Szczególną wagę ma art. 6, w myśl którego pracownik ma prawo żądać pisemnego potwierdzenia umowy, oraz ustalenia wysokości wynagrodzenia według zwyczajów miejscowych.

Ważniejsze ustępy ustawy przytaczamy poniżej i zwracamy jeszcze raz uwagę wszystkich Kolegów, aby domagali się ścisłego stosowania powyższej ustawy oraz drukowanej już uprzednio ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Rozporządzenie to, wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443) ma następujący zakres działania.

W myśl art. 2 za pracowników umysłowych w rozumieniu rozporządzenia uważa się:

1) osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze;
2) osoby, uprawiające sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p.;
3) artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacyj nadawczych radjowych oraz doradców literackich i muzycznych;
4) dziennikarzy;
5) personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny oraz wykwalifikowany personel lekarski, dentystyczny i weterynaryjny;
6) osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne oraz czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;
i 7) telefonistów i telegrafistów.

JAK WINNA BYĆ ZAWARTA UMOWA O PRACĘ?

Zgodnie z art. 5 umowę o pracę zawiera się: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na czas określony, 4) na czas nieokreślony.

Umowa na okres próbny jest umową krótkotrwałą, gdyż w myśl postanowień art. 7-go nie może przekraczać trzech miesięcy. Umowa ta nie może być odnawiana, jeżeli trwała już trzy miesiące.

Umowa na okres wykonania określonej roboty ma miejsce wówczas, kiedy przyjmuje się pracownika dla wykonania pewnych prac nie określając ściśle czasu ich trwania. Umowa taka będzie miała miejsce, jeżeli przedsiębiorstwo zaangażuje np. księgowego w celu i na czas sporządzenia bilansu, lub też w celu i na czas przeprowadzenia reorganizacji księgowości.

Umowa na czas określony jest zawarta wówczas, kiedy wyraźnie oznaczony został czas jej trwania, np. umowa na okres sześciu miesięcy, jednego roku i t. p.

W myśl art. 6 pracownik umysłowy ma prawo żądać od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę, zawierającego wyszczególnienie istotnych warunków umowy.

Dekret nie przesądza formy zawarcia umowy o pracę. Umowa może być zawarta zarówno ustnie, jak i pisemnie. Wobec tego, iż w większości

wypadków umowy o pracę pomiędzy pracownikiem i pracodawcą są zawierane ustnie, postanowienia art. 6-go uprawniają pracownika do żądania od swego pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę. Potwierdzenie to musi zawierać wyszczególnienie istotnych warunków umowy o pracę. Za odmowę wydania pracownikowi takiego potwierdzenia, lub odmowę wyszczególnienia w niem istotnych warnnków umowy, pracodawca może być ukarany przez inspektora pracy w myśl postanowień art. 53 dekretu grzywną w wysokości od dziesięciu do pięciuset złotych.

Wydanie pisemnego potwierdzenia zawartej umowy pracownik żądać może podczas trwania stosunku pracy w każdym czasie, a więc zarówno w miesiąc, jak i w rok po zawarciu umowy.

Dekret nakłada na pracodawcę obowiązek wyszczególnienia w pisemnem potwierdzeniu zawartej umowy o pracę wszystkich istotnych warunków tej umowy, lecz nie określa, jakie warunki należy uważać za istotne. Dla pracownika istotnemi warunkami umowy przedewszystkiem będą: wysokość wynagrodzenia, miejsce i czas pracy oraz rodzaj i zakres wykonywanej pracy.

Zawarta na piśmie umowa o pracę, jak również pisemne potwierdzenie zawartej ustnie umowy o pracę, nie podlegają opłacie stemplowej w myśl przepisów art. 91 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 98 poz. 570).

W myśl art. 7: Okres próbny nie może przekraczać trzech miesięcy, licząc od chwili przystąpienia do pracy. Okres ten wlicza się do czasu, przepracowanego w zakładzie pracy.

Umowa zawarta na okres próbny nie może trwać ponad trzy miesiące. Zawarcie z pracownikiem umowy na okres próbny, której maksymalny czas trwania oznaczono np. na dwa miesiące, nie pozbawia pracodawcę prawa do zwolnienia pracownika w myśl przepisów art. 25 p. 1 przed upływem tego terminu.

PRAWA I OBOWIĄZKI STRON.

Zgodnie z art. 8, o ile nie umówiono się wyraźnie o rodzaj i zakres obowiązków lub o wynagrodzenie, należy w tym względzie stosować zawartą dla danego obszaru umowę zbiorową lub też zwyczaj miejscowy, przyjęty w danej gałęzi pracy. W braku takiego zwyczaju żądać można takich usług i takiego wynagrodzenia, jakie w danych okolicznościach przedstawiają się jako odpowiednie.

Pracodawca zawiera ze swoim pracownikiem umowę o pracę przeważnie ustnie, nie określając w wielu wypadkach nietylko wysokości uposażenia, lecz także innych warunków umowy.

W razie powstania sporu o wysokość uposażenia lub rodzaj i zakres obowiązków, które w umowie wyraźnie ustalone nie zostały, należy je ustalić według postanowień umowy zbiorowej, zawartej i obowiązującej dla danego obszaru oraz dla danej gałęzi pracy, a jeżeli umowa zbiorowa nie istnieje — według miejscowego zwyczaju.

Spory o wynagrodzenie oraz rodzaj i zakres obowiązków mogą powstawać nawet w razie zawarcia pisemnej umowy o pracę w tych

wszystkich wypadkach, kiedy umowa nie określa wyraźnie np. sposobu obliczania, od którego zależna jest wysokość wynagrodzenia lub też wyliczając rodzaj i zakres obowiązków, czyni to w sposób niedość wyraźny, mogący budzić wątpliwości przy wykonywaniu przez pracownika tych obowiązków.

W myśl art. 9 pracownikom nie wolno bez zezwolenia pracodawcy prowadzić własnego przedsiębiorstwa. Nie wolno im również bez zezwolenia pracodawcy dokonywać tranzakcyj, czy na własny, czy na cudzy rachunek, wchodzących w zakres tego przedsiębiorstwa, w którem pracownik jest zatrudniony.

Art. 11 ustala, że odszkodowanie, wymienione w ust. 1 art. 10, winno być wypłacane najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego.

W razie wydalenia pracownika na podstawie art. 32 z jego winy, tenże traci prawo do odszkodowania.

Terminy, w jakich pracodawca powinien dokonywać wypłaty odszkodowania, należnego pracownikowi przez czas trwania umowy, ograniczającej go w zarobkowaniu, mogą być ustalone rozmaicie, więc np. pracownik może pobierać odszkodowanie co kwartał zgóry, co dwa tygodnie z dołu lub zgóry, lecz w żadnym razie wypłata za bieżący miesiąc nie może być dokonana później, niż w końcu tego miesiąca.

Niezwłoczne rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę z winy pracownika (art. 32) powoduje dla pracownika utratę prawa do odszkodowania przez czas trwania umowy, ograniczającej go w zarobkowaniu.

Przepisy dekretu nie zawierają postanowień, dotyczących wypadków niezachowania przez jedną ze stron umowy, zawartej o klauzulę konkurencyjną, wobec tego w tych wypadkach będą miały zastosowanie ogólne przepisy prawa cywilnego.

Niewypłacenie przez pracodawcę należnego pracownikowi wynagrodzenia (odszkodowania) będzie uprawniało pracownika do zerwania umowy, ograniczającej go w zarobkowaniu i do przyjęcia pracy w przedsiębiorstwie konkurencyjnem.

Zawarcie natomiast przez pracownika z firmą konkurencyjną umowy o pracę mimo, iż obowiązywała go umowa o klauzuli konkurencyjnej, uprawnia pracodawcę do wstrzymania dalszych wypłat wynagrodzenia i do dochodzenia szkód i strat, jakie on poniósł wskutek niezachowania przez pracownika zawartej umowy, ograniczającej go w zarobkowaniu.

WYKAZ PŁAC I SPOSÓB WYPŁAT.

Zgodnie z art. 14 pracodawca obowiązany jest prowadzić wykaz płacy i przechowywać go przez okres pięcioletni. Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami ustali w drodze rozporządzenia wzory wykazów płacy dla poszczególnych kategoryj zakładów pracy.

Wykazy płacy winny być okazywane na każde żądanie organom inspekcji pracy i innym osobom urzędowym, upoważnionym do tego przez obowiązujące ustawy.

Art. 15 ustala, że wypłata należnego pracownikowi wynagrodzenia stałego odbywać się winna najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego.

W razie zawinionej niewypłaty w terminie pracodawca obowiązany jest do opłacenia procentów w wysokości od 2 do 3% miesięcznie — począwszy od dnia zwłoki.

Pracodawca obowiązany jest w myśl art. 16 na żądanie pracownika, którego wynagrodzenie w myśl umowy o pracę składa się częściowo lub całkowicie z udziału w zyskach lub procentów od obrotu, produkcji lub oszczędności, przedłożyć mu przy obrachunku odpis bilansu, względnie wykaz pisemny obrotu, produkcji lub oszczędności, na których podstawie oblicza się wynagrodzenie.

Doroczny obrachunek i wypłata, przypadającego z tego tytułu wynagrodzenia powinna nastąpić najpóźniej w cztery miesiące po upływie roku operacyjnego, a w przedsiębiorstwach, rządzących się własnemi statutami, najpóźniej w jeden miesiąc po zatwierdzeniu bilansu przez czynniki do tego powołane.

Postanowienie art. 15, dotyczące opłacania procentów zwłoki, ma tu odpowiednie zastosowanie.

Ponieważ wynagrodzenie, oparte na udziale w zyskach, czy też procentach od obrotu, produkcji lub oszczędności, jest zmienne, przepisy artykułu 16 zapewniają pracownikowi możność kontroli dokonanego przez pracodawcę obliczenia wynagrodzenia.

W myśl art. 20 pracownik zatrzymuje również prawo do wynagrodzenia w razie niemożności pełnienia obowiązków z ważnej przyczyny przez krótki okres czasu.

W razie niestawienia się pracownika do pracy z ważnej przyczyny przez krótki okres czasu pracodawca nie może z tego powodu nie wypłacić mu wynagrodzenia za nieprzepracowane dni. Długotrwałość okresu, przez który pracownik może nie stawić się do pracy, zależna będzie od rodzaju ważnej przyczyny, w każdym jednak razie nie może przekraczać kilku lub kilkunastu dni. Tak więc np. wezwanie do sądu w charakterze świadka może być usprawiedliwieniem nieprzybycia do pracy, lecz tylko w granicach tego czasu, jaki pracownikowi był potrzeby do spełnienia tego obowiązku.

Przepisy dekretu nie zawierają wyraźnego postanowienia, nakładającego na pracownika obowiązek niezwłocznego zawiadomienia pracodawcy o ważnej przyczynie, uniemożliwiającej przybycie do pracy, jednak pracownik powinien w miarę możności zawiadomić pracodawcę, aby nieprzybycie do pracy nie mogło być przez niego uważane za ważną przyczynę do niezwłocznego rozwiązania umowy wskutek niezachowania przez pracownika istotnych warunków umowy o pracę (art. 32 p. d.).

Z wynagrodzenia pracownika wolno potrącać, zgodnie z art. 21, tylko następujące należności:

1) bieżące i zaległe daniny i opłaty publiczne w granicach ustawowego upoważnienia pracodawcy do ich potrącania;

2) sumy, egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych lub egzekucyjnych;

3) zaliczki pieniężne, udzielone pracownikowi na poczet wynagrodzenia;

4) kary umowne, nałożone przez pracodawcę na pracownika z powodu jego uchybienia warunkom umowy o pracę.

Potrąceń, wymienionych pod pp. 1 i 2 poprzedniego ustępu, wolno dokonywać przy każdorazowej wypłacie, a w szczególności: potrąceń, wymienionych pod p. 1, całkowicie i przed potrąceniami pod p 2. — ostatnich zaś w granicach, ustanowionych przepisami ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 164).

Potrąceń zaliczek pieniężnych wolno dokonywać bez względu na potrącenia, wymienione w ust. 1 pod pp. 1 i 2, z tem atoli ograniczeniem, że potrącenia pod pp. 1, 2 i 3 nie mogą łącznie przewyższać połowy wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty.

Potrącenia kar, wymienionych pod p. 4, wolno dokonywać przy wypłacie bez względu na potrącenia, wymienione w ust. 1 pod pp. 1, 2 i 3, z tem ograniczeniem, że potrącenie to nie może przekraczać 10% wynagrodzenia pieniężnego, przypadającego do wypłaty po dokonaniu potrąceń pod pp. 1, 2 i 3.

Wyliczenie rodzajów potrąceń jest wyczerpujące, wobec czego pracodawcy nie przysługuje prawo czynienia żadnych innych potrąceń oprócz wymienionych w niniejszym artykule.

Nie wolno więc pracodawcy np. potrącać z wynagrodzenia pracownika opłat za dostarczone mu mieszkanie, opał, światło, środki lokomocji i t. p.

W myśl art. 24 pracodawca winien na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu.

Pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska.

W myśl art. 29 wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenia go od zajęć przez władze sanitarne, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej niż trzy miesiące, oraz podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy.

Jeżeli pracownik zachoruje, zostanie wykluczony od zajęć, powołany do ćwiczeń wojskowych lub do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego albo też ławnika sądu pracy, powinien zawiadomić o tem pracodawcę niezwłocznie pod rygorem utracenia uprawnień z ust. 1 artykułu rozporządzenia wynikających.

Z zestawienia przepisów ustępu 1-go i 2-go artykułu 29 wynika, iż wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić nietylko w czasie trwania przerwy w pracy, jak np. choroby lub odbywania ćwiczeń wojskowych, lecz już od chwili powiadomienia pracodawcę o mającej zajść przerwie w pracy, gdyż przepisy ustępu 2-go nakładają na pracownika bezwzględny obowiązek powiadomienia pracodawcy o zaszłej lub mającej zajść przerwie.

Jeżeli pracownik, który ma poddać się operacji, zawiadomi o tem swego pracodawcę na pewien czas przed przerwaniem z tego powodu pracy, to pracodawca nie będzie miał prawa wypowiedzieć mu umowy

nietylko w czasie samej choroby, lecz już od chwili powiadomienia go o mającej nastąpić przerwie w pracy wskutek operacji. To samo dotyczy powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych rezerwy, gdyż w tym wypadku wypowiedzenie nie może nastąpić nietylko w czasie samego odbywania ćwiczeń, lecz już od chwili, kiedy pracodawca został powiadomiony o powołaniu pracownika do ćwiczeń wojskowych i o mającej nastąpić z tego powodu przerwie w pracy.

Niepowiadomienie pracodawcy przez pracownika o swojej chorobie, wykluczenie go od zajęć przez władzę sanitarną, powołaniu do ćwiczeń wojskowych lub do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego, albo też ławnika sądu pracy, uprawnia pracodawcę do wypowiedzenia umowy podczas tych przerw w pracy.

Za pełnienie obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy będzie uważany nie cały kilkoletni okres kadencji, lecz tylko te okresy czasu, podczas których pracownik istotnie będzie pełnił obwiązki ławnika lub sędziego przysięgłego.

OBOWIĄZKI PRACODAWCY W RAZIE ŚMIERCI PRACOWNIKA.

W razie rozwiązania umowy wskutek śmierci pracownika pracodawca bez względu na ubezpieczenie emerytalne pracownika, powinien w myśl art, 42, jeżeli pracownik pracował conajmniej 10 lat w przedsiębiorstwie wypłacić jego rodzinie, mającej ustawowe prawo do utrzymania i przez niego utrzymywanej, odprawę w wysokości ostatnio pobieranego 3-miesięcznego wynagrodzenia.

Jeżeli stosunek pracy trwał conajmniej 20 lat odprawę stanowić będzie ostatnio pobierane 6-miesięczne wynagrodzenie.

Odprawa należy się w całości tylko wówczas, jeżeli zmarły pracownik pozostawił małżonka i zstępnego lub zstępnych. We wszystkich innych wypadkach odprawa wynosi połowę wyżej oznaczonej normy.

Odprawa płatna jest po upływie miesiąca, licząc od dnia śmierci pracownika, w równych ratach miesięcznych.

Rodzinie zmarłego pracownika będzie należała się odprawa, przewidziana w niniejszym artykule, bez względu na to, czy pracownik pracował w danem przedsiębiorstwie 10, względnie 20 lat bez przerwy, czy też z przerwami. Pracownik mógł dwu lub kilkakrotnie powracać do pracy w danem przedsiębiorstwie po mniej lub więcej długotrwałych przerwach w umowie o pracę i jeżeli tylko ogólny okres jego pracy w tem przedsiębiorstwie przekroczył 10, czy też 20 lat pracy, rodzinie zmarłego pracownika będzie przysługiwała odprawa w przewidzianej wysokości.

Całkowita odprawa w wysokości 3, względnie 6-miesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia będzie przysługiwała tylko w tym wypadku, jeśli zmarły pracownik pozostawił małżonka i zstępnego lub zstępnych, a więc np. gdy pozostaje wdowa lub wdowiec i conajmniej jedno dziecko. Jeżeli natomiast pozostaje tylko sama wdowa lub wdowiec, lub też pozostają same dzieci, albo też dzieci i matka pracownika, która była przez niego utrzymywana, odprawa będzie wynosiła tylko połowę 3 względnie 6-miesięcznego wynagrodzenia pracownika.

Przy obliczaniu wysokości odprawy należy uwzględnić nietylko stałe wynagrodzenie pieniężne, pobierane przez pracownika, lecz również wszystko

to, co pracownik tytułem wynagrodzenia bądź w gotówce, bądź w naturze pobierał.

REGULAMIN PRACY.

W zakładach pracy, zatrudniających pracowników, objętych rozporządzeniem niniejszem, może być wprowadzony regulamin pracy, w myśl art. 43 rozporządzenia.

Wprowadzenie regulaminu pracy dla pracowników umysłowych, objętych przepisami dekretu, nie jest obowiązkowe, lecz pozostawione uznaniu pracodawcy.

Regulamin pracy powinien zawierać:

1) oznaczenie codziennego początku i końca czasu pracy oraz przerw w pracy;
2) wykaz dni wolnych od pracy;
3) termin wypłaty wynagrodzenia;
4) przepisy porządkowe.

Oprócz postanowień, zawartych w ustępie poprzednim, regulamin pracy może zawierać wyciągi z przepisów prawnych, dotyczących stosunku pracy.

PRZEPISY KARNE.

W myśl art. 52 winni przekroczenia postanowień art. 21 ulegają karze grzywny od pięćdziesięciu złotych do tysiąca złotych, o ile czyn nie ulega karze surowszej w myśl postanowień innych ustaw karnych.

Na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny należy ją zmienić na karę aresztu zastępczego, jednak nie ponad dwa tygodnie.

Do orzekania powołane są sądy powiatowe (pokoju) i inspektorzy pracy.

Apel do Sz. Kolegów

Wzywamy wszystkich Sz. Kolegów, aby czynili zakupy tylko w składnicach firm, ogłaszających się w naszym miesięczniku i powoływali się na te ogłoszenia!

WEZWANIE DO SZ. KOLEGÓW

Wszystkich Sz. Kolegów upraszamy o nadsyłanie nam materjałów, swych spostrzeżeń praktycznych oraz o zabieranie głosu w sprawach zawodowych i technicznych.

REDAKCJA.

Sprawozdanie z działalności Związku i ostatniego walnego zebrania.

Do związku naszego w chwili obecnej należą wszyscy samodzielni technicy dentystyczni z b. Kongresówki.

Celem związku jest obrona interesów zawodowych i gospodarczych członków, a także tworzenie kas zapomogowych i ubezpieczeniowych dla członków i ich rodzin.

Przy związku powstała bibljoteka zawodowa w kilku językach, zasilana stale przez zagraniczne czasopisma fachowe.

W roku bieżącym zarząd związku poza wykonywaniem obowiązków, przewidzianych przez statut i załatwianiem ogólnych spraw bieżących, czynił starania w celu obrony członków przed nadmiernem obciążeniem podatkowem i zabiegał skutecznie o zniesienie opłat w urzędach probierczych. Ponadto utrzymywał kontakt z kolegami z innych miast Polski przez wysyłanie delegatów i interwencję u miarodajnych czynników.

Ponadto uporządkowano księgi, kartoteki członków i ściągano energicznie składki, co w dużej mierze jest zasługą kolegi J. Drapalskiego. Poza tem dbając o rozwój kulturalny członków, związek dostarczał im bilety ulgowe do kin i teatrów.

Zarząd związku odbywał perjodycznie zebrania, a w dniu 21 marca 1931 r. miało miejsce Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie zarządu ze swej działalności.
2) Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej.
3) Sprawy podatkowe.
4) Wybory nowych władz związku.
5) Sprawa „Głosu Dentystycznego".
6) Sprawa lokalu związkowego.
7) Sprawa bibljoteki.
8) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z ogólnej działalności związku przedstawił kol. Szadkowski. Zebranie jednogłośnie zaaprobowało działalność zarządu, dziekując mu za dotychczasową pracę i energiczną obronę spraw zawodowych.

Zebranie postanowiło wezwać wszystkich kolegów do skupienia się w związku w celu zwiększenia jego spoistości organizacyjnej i wzmocnienia wpływów zrzeszenia. Następnie kolega skarbnik J. Borman przedłożył sprawozdanie kasowe, które zostało przyjęte do wiadomości. Zebranie zaakceptowało wniosek zarządu, aby w przyszłym roku zlikwidować stanowisko inkasenta i wezwać członków do wpłacania składek za pośrednictwem P. K. O. Również postanowiono zmniejszyć wydatki na utrzymanie lokalu.

Po odczytaniu protokółu komisji rewizyjnej przez kol. Drapalskiego, zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum. W sprawach podatkowych po obszernej dyskusji polecono nowemu zarządowi wyznaczyć referenta, któryby zebrał wszystkie materjały w tej kwestji i, po przedstawieniu na specjalnem zebraniu opracował memorjał do Min. Skarbu.

Z kolei odbyły się wybory do władz związku, które dały następujące rezultaty.

Do zarządu wybrano: Prezesa A. Szadkowskiego, I W. Prezesa F. Grunwalda, II W. Prezesa N. Szmidta, członków: J. Bormana, M. Dancygiera, J. Stołowczyka, J. Drapalskiego; na zastępców: S. Szaniawskiego, K. Klajnera i M. Neumana. Do Komisji Rewizyjnej powołano: L. Bergemana, S. Felda i M. Krzywickiego.

W sprawie „Głosu Dentystycznego" postanowiono wezwać wszystkich członków do energiczniejszego popierania swego pisma zawodowego i postanowiono prowadzić oddzielne rachunki wydawnictwa.

W sprawie lokalu postanowiono stworzyć specjalny fundusz i opodatkować się po 50 zł., płatnych w ratach miesięcznych.

Uchwalono powiększyć bibljotekę przez kupno nowych książek i abonowanie zagranicznych czasopism i opodatkować się jednorazowo po zł. 10 na ten cel.

Bibljoteka ma być dostępna dla wszystkich członków związku w godzinach wieczornych.

Po wyczcrpaniu porządku dziennego zebrani złożyli życzenia nowowybranemu zarządowi owocnej pracy na polu obrony interesów zawodowych i podniesienia zawodu techniczno dentystycznego w Polsce.

Rekordy i fenomeny...

W kraju rekordów i fenomenów w St. Zjednoczonych i Kanadzie zanotowano w ostatnich latach następujące rekordy, mające związek z dentystyką.

MILJON DOLARÓW NA PIELĘGNOWANIE ZĘBÓW.

Właściciel amerykańskiej fabryki aparatów fotograficznych zwanych, kodakami, G. Eastman, wziął za zadanie opiekę nad zębami młodzieży i w tym celu przeznacza miljony dolarów na organizowanie filantropijnych instytutów dentystycznych.

Z fundacji tedy Eastmana powstały już takie instytuty w m. Rochester, w stanie Nowego Jorku, w Londynie i Rzymie, obecnie zaś otrzymało miasto Stockholm od Eastmana miljon dolarów na założenie podobnego instytutu, w którym mają być pielęgnowane bezpłatnie zęby dziatwy szkolnej do szesnastego roku życia.

JEDNOMIESIĘCZNE DZIECKO MA JUŻ 28 ZĘBÓW!

Oczywiście taki fenomen mógł przyjść na świat tylko w St. Zjednoczonych, ponieważ „kraj dolarów" ma już takie szczęście, że musi być posiadaczem wszelkich rekordów.

Warto uwiecznić nazwisko tego niezwykłego berbecia, które w tak krótkiem życiu zdobyło takie uzębienie. Otóż maleństwo to jest obiecującą przedstawicielką płci rzekomo słabej, nazywa się Alice Carney i mieszka w miejscowości Sacramento w stanie Kalifornja.

Jednomiesięczna Alicja posiada już całkowite uzębienie obu szczęk, pozatem jednak jest dzieckiem zupełnie normalnem i zdrowem.

ZĄBKOWANIE STULETNIEGO STARCA!

Patrjarcha armeński Madiros, przebywający obecnie w Kanadzie, liczący 101 lat życia, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, zauważył u siebie przebijanie się w dziąsłach 2-ch nowych zębów. Powtórne ząbkowanie w tak sędziwym wieku jest, zdaje się, pierwszym tego rodzaju wypadkiem.

* * *

Podobnych miljonerów, cudowne dzieci i niewyczerpanych starców znaleźć można jedynie w Nowym Świecie! Niestety!

Informacje.

CZTERY I PÓŁ MILJONA OSÓB KORZYSTA Z KAS CHORYCH W POLSCE.

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące ubezpieczonych w Kasach Chorych w całej Polsce.

Na dzień 1 stycznia b. r. obowiązkowo ubezpieczonych w Kasach Chorych było 2,172.549 osób, w tem 1,473.373 mężczyzn i 669.176 kobiet, dobrowolnie zaś ubezpieczonych ogółem 2.284, w tem 823 mężczyzn i 1.461 kobiet.

Liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosiła 2,504.097 osób.

Osoby te w myśl przepisów ustawy też mają prawo do korzystania ze świadczeń Kasy Chorych tak, że ogółem liczba osób, uprawnionych do korzystania z Kas Chorych wynosi przeszło 4,600.000 osób (ponad 15% ogółu ludności w Polsce).

ILU MAMY LEKARZY W POLSCE.

Na dz. 1-szego stycznia 1929 r. było w Polsce 9.422 lekarzy z których 8.429 praktykowało w miastach. Z wymienionej liczby było 1.246 kobiet. Na 100.000 mieszkańców w miastach przypada 125,4 lekarzy w gminach wiejskich zaś 4,6,

W Warszawie było lekarzy 2.169 (419 kobiet), w Łodzi 669, we Lwowie 1.369, w Poznaniu 668. Internistów było 2.398, epidemjologów 23, pedjatrów 600, ginekologów 1.145, chirurgów 706, „skórników" i wenerologów 545, psychjatrów i neurologów 269, laryngologów 179, okulistów 280, **lekarzy dentystów** 236, lekarzy sanitarnych 30, innych specjalności 200. Z praktyką mniej niż 4 lata, było 1.716 lekarzy, z praktyką od 5—9 lat 1.810, od 10 — 14 lat 1.257, od 15 — 19 lat 1.386, od 20 — 29 lat 1.282, od 30—39 lat 1.361, od 40—49 lat 465, z praktyką powyżej 50 lat 118 lekarzy.

CENY PLATYNY.

Rosja i grupa angielsko-kanadyjsko-afrykańska zawarły ostatnio porozumienie co do cen platyny. Notowania platyny w Londynie podniosły się z 5 f. st. 12 sh do 8 f. st. za uncję. Sowiety zaprzestały rzucania platyny na rynku angielskim po cenach zbyt niskich. Podrożenie platyny może zmniejszyć jej zakupy na potrzeby jubilerskie i dentystyczne.

Redaktor i Wydawca: ALEKSANDER SZADKOWSKI.

Warszawa, Drukarnia F. Syrewicza i S-ki, Senatorska 30.